

Gospodarka odpadami. Podwyżki opłat za odbiór odpadów w kolejnych gminach

Piotr Toborek • 30 stycznia 2018 - 12:00



Kolejne przetargi w kolejnych gminach kończą się podwyżkami opłat za odbiór odpadów. Podwyżki dla gmin kończą się wzrostem opłat dla mieszkańców o 30, 40 a nawet 80 procent.

- **Mieszkańcy coraz więcej płacą za odbiór odpadów.**
- **Eksperti mówią jednak, że może być jeszcze drożej.**
- **Jedyny ratunek to selektywna zbiórka.**

„Podwyżka opłat za odbiór odpadów komunalnych to skutek rozstrzygniętego przetargu na zagospodarowanie odpadów pochodzących z naszych domów. Uzyskana w postępowaniu cena jest prawie o 40% wyższa od dotychczasowej. Na cenę oferowaną za odbiór odpadów w 2018 r. mają wpływ następujące czynniki, które nie występowały w latach poprzednich. Są to: wzrost stawek za przyjęcie odpadów do unieszkodliwienia na Regionalnej Instalacji Przetwarzania Odpadów Komunalnych podyktowany wejściem w życie z dniem 1 stycznia 2018 r. Rozporządzenia Rady Ministrów. Dnia 4 stycznia 2017 r. weszło w życie Rozporządzenie Ministra Środowiska, które wprowadziło odbiór odpadów

biodegradowalnych oraz rozdzieliło odbiór frakcji papieru i plastiku. Wprowadzenie zbiórki odpadów biodegradowalnych wraz z wyposażeniem każdej wsi w pojemniki spowodowało wzrost kosztów w postaci dodatkowych tras na zbieranie tych odpadów, ich zagospodarowanie oraz koszt wyposażenia w pojemniki. Dotychczas papier i plastik odbierane były w jednym dniu. Rozdzielenie zbiórki tych odpadów spowodowało uwzględnienie w kosztach dodatkowych tras przejazdu na ich odebranie" – tak brzmi komunikat ze strony gminy Mietków, ale podobne łatwo znaleźć na portalach wielu innych gmin.

Odbiór odpadów drożeje bowiem niemal wszędzie.

- Mnie to nie dziwi, bo samorzady nie mają żadnych argumentów w negocjacjach z firmami – mówi Bernhard Skiba, ekspert od gospodarki odpadami.

- Samorzady po prostu nic nie wiedzą o swoich odpadach, tak naprawę nie wiedzą, jakie te odpady mają i ile przejeżdżają odbierające odpady auta. To znaczy mają te dane, ale one pochodzą... od firm. Trudno więc mówić o jakichkolwiek negocjacjach z firmami.

Z początkiem października weszły w życie nowe stawki za odpady w Rydułtowach. Opłata za odpady segregowane wzrosła z 8 zł do 12 zł od osoby, czyli o 50 proc. Czterooosobowa rodzina płaci od października 48 zł miesięcznie zamiast 32 zł. Opłata za odpady zmieszane wzrosła z 20 na 30 zł od osoby.

W urzędzie miasta tłumaczą, że już dłużej nie dało się utrzymać dotychczasowej stawki.

Według urzędników stawki dyktowane przez firmy w przetargach poszybowały w górę. - Tak dzieje się wszędzie – mówi sekretarz miasta Krzysztof Jędrośka dla portalu tuWodzisław. - Niewykluczone, że firmy komunalne zwyczajnie podzieliły się rynkiem i nie wchodzi sobie w drogę, startując do przetargów. Tym samym nie rywalizują ze sobą cenami.

O 30, 40, 60, a nawet 100% wzrosną miesięczne stawki za odbiór śmieci w podlaskich gminach. Podwyżki dotkną niemal każdą gminę, w której wygasły dotychczasowe umowy na odbiór odpadów.

Po ostatnich przetargach okazuje się, że firmy wywozowe zażądały za swoje usługi średnio dwa razy więcej pieniędzy niż rok wcześniej. Dlatego w wielu gminach kilkakrotnie unieważniano przetargi, licząc, że znajdą się tańsi oferenci. - Ostatecznie władze gmin były zmuszone do podpisywania niekorzystnych kontraktów – mówił burmistrz Zabłudowa Adam Tomanek w Radiu Białystok.

Dodawał, że jego zdaniem sytuacja na rynku odbioru i zagospodarowania śmieci przypomina monopol, dlatego firmy mogą dyktować wysokie ceny. - Alternatywą jest tworzenie własnych firm - stwierdził burmistrz.

Mieszkańcy gminy Zapolice zapłacą 8,5 zł miesięcznie za jedną osobę, jeżeli śmieci są segregowane. Jeśli nie, stawka wynosi 13,5 zł miesięcznie od osoby. Poprzednie stawki to 7 i 12 zł.

W Szadku i gminie Szadek nowa stawka za wywóz śmieci to 9,5 zł za śmieci segregowane oraz 13,50 zł za nieposegregowane. Poprzednio mieszkańcy płacili 8 i 12 zł.

Także w gminie Zduńska Wola opłaty wzrosły. Od marca stawka za śmieci segregowane to 8 zł miesięcznie od osoby, a nieposegregowane - 16 zł. Poprzednio było to 7 oraz 14 zł.

Mieszkańcy m.in. Stęszewa, Dopiewa, Puszczykowa i Komornik od lipca za śmieci segregowane zapłacą 13 złotych, a za zmieszane 26 złotych od osoby (wcześniej było to 10 i 20 zł). Nowe stawki będą obowiązywać do końca 2019 r.

W gminie Burzenin od 1 lutego stawki wzrosną i będzie to 10 zł za selektywną zbiórkę i 18,50 zł za odpady zmieszane. Do tej pory trzeba była płacić 8 i 16 zł.

Na pytanie, dlaczego ceny w małych gminach rosną tak gwałtownie, dr Marek Goleń z SGH odpowiada:

- Bo następuje tam zanik konkurencji. Gminy stały się ofiarami własnej polityki, którą prowadziły od samego początku reformy, czyli ufania, że przedsiębiorcy prywatni będą zawsze tani. Oni byli tani do czasu, aż upadła konkurencja. Teraz, gdy jej nie mają, zaczynają podnosić ceny, bo często powstaje monopol. Rzeczywiście UOKiK powinien zbadać, czy gdzieś nie dochodzi do nadużywania pozycji monopolistycznej, ale moim zdaniem to jednak będą działania o małej skuteczności, gdyż firmy potrafią obchodzić przepisy o zмовach cenowych i UOKiK nie jest w stanie wiele im udowodnić. Lepszym rozwiązaniem wydaje się być in-house, ale dla małych gmin konieczne są w tym zakresie porozumienia w celu utworzenia międzygminnych spółek.

W gminie Goszczanów opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi nie były zmienione od 2013 roku, czyli od momentu wejścia w życie tzw. "rewolucji śmieciowej". Opłata wynosi tu 6 zł na miesiąc od mieszkańca.

Józef Baranowski, sekretarz gminy Goszczanów, mówi nam jednak:

- Jakoś udało się utrzymać te ceny do dzisiaj, ale właśnie dokonaliśmy bilansu na ubiegły rok i jesteśmy blisko zera. Przy zbliżającym się przetargu będziemy musieli te ceny podnieść, bo jednak wzrost opłat i kosztów jest wyraźny.

I dodaje: - Na początku opłata w naszej gminie nie należała do tych najniższych, choć nie było też u nas najdrożej; ci, którzy ustalili bardzo niską stawkę, dawno już musieli podnosić opłaty.

W gminie Różan trzeba będzie zapłacić za wywóz odpadów 8 i 14 zł. Wcześniej było to 5 i 8 zł. Nie będzie też żadnych zniżek ani zwolnień z opłat.

Tarnobrzeżan czeka pięćdziesięcioprocentowa podwyżka opłaty za odbiór śmieci. Zamiast 6 złotych za osobę miesięcznie będą płacić 9. W Giżycku do końca 2017 roku za odpady nieposegregowane mieszkańcy płacili 13 zł. Teraz to 17 zł. Ceny segregowanych odpadów pozostały bez zmian.

W Gdowie od 1 stycznia 2018 r. dla gospodarstwa domowego dwuosobowego opłata wynosi 25 zł (wcześniej 16 zł), dla czteroosobowego i większego – 50 zł (wcześniej 32 zł).

W Gliwicach na grudniowej sesji Rady Miasta Gliwice radni podjęli uchwałę w sprawie podwyżki od dnia 01.04.2018 r. stawek opłat za wywóz odpadów. Podwyżka wynosi około 20% w przypadku segregowania odpadów i aż 150% w razie odbioru odpadów, które nie zostały posegregowane.

Taką wyliczankę można by ciągnąć w nieskończoność.

- Podwyżki są wysokie, ale będą jeszcze wyższe – mówi dr Marek Goleń.

Jak tłumaczy, zagospodarowanie odpadów po prostu bardzo dużo kosztuje, zwłaszcza gdy będziemy je mieszać i nakładać coraz wyższe podatki za składowanie pozostałości z przetwarzania odpadów zmieszanych. Bo przecież opłata za składowanie to nic innego jak właśnie taki podatek.

- I tu mamy pierwszą przyczynę wzrostu kosztów – mieszanie i wzrost opłat za składowanie. Unia Europejska nie chce, żeby odpady komunalne były składowane i dlatego opłaty rosną. Przy okazji trzeba powiedzieć, że Unia wyraźnie nie chce też spalania odpadów, więc za spalanie też będą wprowadzane opłaty. Będziemy więc płacić coraz więcej, chyba że zaczniemy wreszcie porządnie segregować i poddawać odpady recyklingowi – dodaje nasz rozmówca.

Marek Goleń podkreśla jednak, że oszczędności powstaną tu nie ze względu na wartość posegregowanych odpadów, ale z racji unikania kosztów zagospodarowania odpadów reszkowych, bo ze względu na chińskie embargo wielkiego biznesu na surowcach nie ma. – Dzisiaj dostaje się jakieś grosze za surowce skierowane do recyklingu, a te ceny mogą spaść nawet do zera, prawdopodobnie zresztą jest, że w przyszłości trzeba będzie nawet dopłacać, żeby ktoś to wziął – tłumaczy.

- Być może rozwiązaniem byłoby tworzenie własnych zakładów recyklingu, wpisanych w koszty zagospodarowania odpadów, ale branża samorządowa raczej o tym nie myśli, wierząc, że sektor prywatny to załatwi – lecz ten będzie to robił pozornie lub dla zysku.

Nasz rozmówca tłumaczy także, dlaczego opłaty w Polsce są często wyższe niż w sąsiednich, znacznie bogatszych przecież krajach:

- My mamy ten problem, że rozszerzona odpowiedzialność producentów u nas właściwie nie istnieje, czyli my jako mieszkańcy płacimy za zagospodarowanie wszystkich odpadów. W debacie publicznej podnoszone są argumenty, że w Szwecji czy Niemczech jest taniej niż we Wrocławiu, ale to jest półprawda wynikająca z perspektywy portfela przeciętnego mieszkańca. Całkowite koszty gospodarowania odpadami w tych krajach są o wiele wyższe, ale rozdzielone na dwa strumienie finansowania. Przemysł poprzez mechanizmy rozszerzonej odpowiedzialności producenta płaci za zagospodarowanie odpadów selektywnie zbieranych. Mieszkańcy zaś płacą za odpady reszkowe, które u nas nie wiedzieć czemu nazywane są zmieszanymi. My ich mamy 80 procent - stąd te opłaty są wysokie. Niemcy mają ich ok. 30 procent, Szwedzi połowę, a za całą resztę płaci u nich przemysł, u nas spada to na mieszkańców. To jest nasz problem.